Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 194 — Kraków, czwartek 27 sierpnia 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Teoretyczne możliwości"

Czy słyszał kto o parzącym lodzie? A przecież taki istnieje — w teorji, wedle wywodów p. premjera Prystora i p. szefa Jastrzębskiego na wtorkowej naradzie w sprawie bezrobocia. Parzy ich mianowicie zbliżająca się zima, na którą obaj wskazywali jako na „palące" niebezpieczeństwo, jako na najkrytyczniejszy czas. Nie będzie to pierwsza zima w historji bezrobocia u nas; będzie to — wedle słów p. Prystora — trzecia, ale jako szczytowa, jako zapowiedź, że w tej zimie bezrobocie dojdzie do największego napięcia.

Zdawałoby się, że w tak pilnej sprawie rząd, zdobywszy się raz na jakiś czyn, choćby tak niewinny jak zwołanie narady, wystąpi z jakimś konkretnym programem. Mogło się to zdawać tembardziej, że — ile razy o tem pisano — w łonie rządu myślano i pracowano nad tem zagadnieniem od dłuższego czasu, przynajmniej odkąd ten rząd jest u steru. Zdawałoby się, ale stało się inaczej: sam p. Jastrzębski określił wszystkie plany i zamierzenia jako „teoretyczne możliwości". A wiadomo, jak często teorja kłóci się z praktyką; jak trudno, często niemożliwem, jest z najpiękniejszych teorji wysnuć praktyczny czyn.

O co właściwie chodzi? O rzecz, która jest najnaturalniejszą w świecie: o pomoc dla bezrobotnych, o ile niema środków na zupełne usunięcie bezrobocia. Ambicji w tym ostatnim kierunku rząd nie ma; dla niego istnieje tylko walka, jakby to nazwać, wewnętrzna, walka z najgorszem następstwem bezrobocia: z głodem i z jego niebezpiecznemi możliwościami.

Nie jest to, jak w wielu wypadkach się dzieje, praca, którą nawet w braku powodzenia należy uznać bodaj jako wyraz dobrych chęci. Nie chcemy być źle zrozumiani, nie twierdzimy wcale, że rząd nie chce na serjo walczyć z bezrobociem, taka tu pozycja jest nie do pomyślenia choćby dlatego, że rząd nie ma chyba zamiaru popełnić samobójstwa — nie trzeba przeoczyć, że bezrobocie i wogóle przesilenie gospodarcze są temi przysłowiowemi kamieniami, o które można się najprędzej potknąć i głowę sobie rozbić. Rząd chce, ale nie może, bo ma skrępowane ręce: raz nie ma pieniędzy, drugi raz ma do czynienia ze specjalnym gatunkiem przemysłowców, dla których nawet tak proste i tak samo przez się zrozumiałe środki zaradcze są rewolucyjnemi, są godzeniem w ich — tak oni twierdzą — nabyte prawa.

Zanim jeszcze urzędownie podano do wiadomości, jakie środki — teoretyczne — rząd ma na oku dla zastosowania w walce z bezrobociem, były one znane i omówiliśmy je już obszernie („Naprzód" z 23 sierpnia w artykule „Najpilniejsza sprawa"). Nazwaliśmy wtedy te środki obosiecznemi i takiemi są one w drastyczniejszy jeszcze sposób po ugarnirowaniu ich przez pp. Prystora i Jastrzębskiego różnemi „upiększeniami" i dodatkami. Co jest istotnem w całej tej naradzie? Istotnem jest to, co p. Prystor w swem zagajeniu powiedział, mianowicie że „żaden skarb państwa i żaden rząd nie może wystarczyć bez pomocy społeczeństwa". Bardzo się obawiamy, że w tych słowach mieści się zapowiedź, że rząd nie będzie w stanie dłużej ponosić ciężaru dopłat do funduszu bezrobocia — poprostu że **będzie usiłował przeprowadzić zmniejszenie zasiłków czy zmniejszenie kręgu uprawnionych do ich pobierania.** Nie chcemy nikogo straszyć, ale jakie inne wrażenie można odnieść z proponowanych środków sfinansowania akcji państwowo-społecznej. Czy można za poważny środek uważać zaległe podatki albo sumy z konfiskat celnych? Czy rząd na serjo traktuje możliwość ściągania od rolników zaległych podatków w naturze i czy uważa, że rozdział otrzymanych na tej drodze artykułów rolniczych jest naprawdę choćby cieniem pomocy dla takiej masy bezrobotnych, jakiej na zimę spodziewają się?

Koniec końców — po tej naradzie sprawa stoi na temsamem miejscu, na jakiem stała przed nią. Apel do społeczeństwa, o ile ktoś wierzy w jego skuteczność, mógł być wystosowany i bez tego wielkiego tam-tam; społeczeństwo z konieczności zareaguje słabo, gdyż samo jest słabe, żadna z jego sfer nie jest dziś w stanie poczuwać się do większej ofiarności. A teoretyczne możliwości rozsnuwano gdzieindziej i z może większym balastem naukowym — tylko życie nie chciało się do tych teoryj zastosować. Nie chciało przedtem i nie zrobi tego i teraz.

„Przymusowy zaciąg"

Na zjeździe legjonistów w Tarnowie zapowiedział wiceminister skarbu **Starzyński „przymusowy zaciąg"** do służby gospodarczej na rzecz państwa. Słowa te wytłumaczono, jako zapowiedź **nowych obciążeń podatkowych**, mających na celu zapobieżenie zwiększaniu się deficytu budżetowego. Jak w szczegółach ten „przymusowy zaciąg" będzie się przedstawiał, tego p. Starzyński jeszcze nie ujawnił. Że jednak trzeba będzie mieć niebylejaką głowę do obmyślenia tych szczegółów i że już mózg najżarliwszego fiskalisty nie zdoła sprostać temu zadaniu, to zdaje się być pewnikiem wobec faktu, że biurokracja fiskalna rządowa i samorządowa wysiliła się na urządzenie misternej **sieci podatkowej, związanej ze stu najróżnorodniejszych „podatków", „dodatków", „opłat" „danin" i „taks".** W takich warunkach nowy „przymusowy zaciąg", zaprowadzony przez wiceministra skarbu, stanie się istną pracą Syzyfa. Dotychczasowy dorobek z „przymusowego zaciągu" oświetla następujące zestawienie świadczeń publicznych obywateli:

A więc przedewszystkiem świadczenia na rzecz państwa są następujące:

1. Podatek **gruntowy.**
2. Podatek **od nieruchomości** miejskich i niektórych wiejskich.
3. Podatek **przemysłowy.**
4. Podatek **dochodowy.**
5. Podatek **wojskowy.**
6. Podatek **od kapitałów i rent.**
7. Podatek od **wina.**
8. Podatek od **piwa.**
9. Podatek od **cukru.**
10. Podatek od **drożdży.**
11. Podatek **od olejów mineralnych.**
12. Podatek **od zapalniczek.**
13. Podatek od **kwasu octowego.**
14. **Akcyzowe opłaty** patentowe.
15. Opłaty od kontraktów **przeniesienia własności nieruchomości.**
16. Opłaty od **biletów okrętowych**
17. Podatek **spadkowy.**
18. Podatek od **darowizn.**
19. Opłaty stemplowe od **rachunków.**
20. Opłaty stemplowe od **obrotu papierów wartościowych.**
21. Opłaty od najmu **skrzynek depozytowych.**
22. Opłaty od **dokumentów przewozowych.**
23. Opłaty od **ubezpieczeń.**
24. Opłaty od **spółek.**
25. Opłaty od **weksli.**
26. Opłaty uiszczane wskutek **nakazów płatniczych.**
27. Opłaty **od kart do gry.**
28. Opłaty uiszczane **znaczkami stemplowemi.**
29. **Kary, odsetki za zwłokę lub odroczenie i należytości egzekucyjne.**
30. Opłaty **filmowe.**
31. Należytości **sądowe.**
32. Opłaty **rybackie.**
33. Opłaty **weterynaryjne.**
34. Opłaty od **ogierów.**
35. Opłaty od **kart łowieckich.**
36. Opłaty **szkolne** (egzamina, świadectwa, przybory itd.).
37. Opłaty **wodne.**
38. Opłaty **przewozowe, mostowe i drogowe.**
39. Opłaty za **rejestrację samochodów.**
40. Opłata na rzecz państwowego funduszu **drogowego.**
41. Opłaty **zakładów elektrycznych.**
42. Danina **lasowa.**
43. Podatek **majątkowy.**
44. Opłaty na rzecz **urzędów pośrednictwa pracy.**
45. Opłaty za **nadzór nad parcelacją.**
46. Opłaty **emerytalne.**
47. Opłaty za świadectwa **pochodzenia towarów.**
48. Opłaty od **uprawnień górniczych.**
49. Opłaty za **cechowanie wyrobów z metalów szlachetnych.**
50. Opłaty za **legalizowanie narzędzi mierniczych.**
51. Opłaty **konsularne.**
52. Dochody **z taks sądowych.**

Oprócz tych „podatków", „opłat", „taks" ściąganych przez rząd od obywateli na rzecz państwa, urządzona jest druga sieć podatkowa na obywateli przez Samorząd terytorjalny, wyznaniowy, gospodarczy i szkolny. Sieć tę tworzą następujące „podatki", „dodatki", „opłaty":

53. Komunalny **podatek gruntowy** pobierany w w gminach wiejskich we formie dodatku do państwowego podatku gruntowego, a w miastach w formie samoistnego podatku komunalnego.
54. Podatek **od placów budowlanych**, opłacany w gminach miejskich przez rolników.
55. Komunalny **podatek od budynków**, pobierany w formie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.
56. Podatek **od kopalń.**
57. Komunalny **podatek od lokali**, pobierany jako zaległość, prawo bowiem dalszego poboru zostało w roku 1926 zniesione.
58. Podatek **od zbytku mieszkaniowego.**
59. Podatek **hotelowy.**
60. Podatek **od oświetlenia elektrycznego i gazu.**
61. Opłata 2%-owa od **kontraktów przeniesienia własności nieruchomości.**
62. Podatek **od zaprotestowanych weksli.**
63. Podatek komunalny **od spadków i darowizn.**
64. **Podatek od plakatów, szyldów i anonsów.**
65. Podatek od publicznych **zabaw, widowisk i rozrywek.**
66. Podatek **od prawa polowania.**
67. Podatek **od posiadania przedmiotów zbytku.**

68. Podatek od psów.
69. Podatek inwestycyjny.
70. Podatek wyrównawczy.
71. Dodatek komunalny do podatku przemysłowego.
72. Dodatek komunalny do podatku od zużycia, spożycia względnie produkcji.
73. Dodatek komunalny do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż przetworów wódczanych i spirytusowych.
74. Dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego.
75. Opłaty administracyjne za czynności i poświadczenia urzędów komunalnych.
76. Opłaty za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego.
77. Opłaty za używanie przedsiębiorstw komunalnych.
78. Opłaty za urządzenia komunalne przynoszące szczególne korzyści osobom i przedsiębiorstwom.
79. Opłaty za badanie zwierząt i mięsa.
80. Opłaty za oględziny zwłok ludzkich.
81. Prestacje gminne w robociźnie pieszej i konnej, względnie opłata równoważnika w gotówce.
82. Powiatowa opłata drogowa według miary podatku gruntowego.
83. Powiatowa opłata drogowa według miary podatku przemysłowego.
84. Powiatowa opłata drogowa według miary podatku od nieruchomości.
85. Opłata drogowa za nadzwyczajne zużycie dróg komunalnych.
86. Opłaty targowe.
87. Konkurencja kościelna (podatek) (na budowę i utrzymanie budynków kościelnych) według miary podatku gruntowego.
88. Konkurencja kościelna według podatku przemysłowego.
89. Konkurencja kościelna według miary podatku od nieruchomości.
90. Konkurencja kościelna według miary podatku dochodowego.
91. Publiczne daniny kościelne (taczmo, meszne, żelazna krowa i t. p.).
92. Opłaty (taksy) klimatyczne.
93. „Stróża nocna" względnie równoważnik w gotówce.
94. Składki asekuracyjne na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Powyższe „podatki", „dodatki", „opłaty", „daniny" opierają się o różne ustawy, albo też wprowadzone zostały w drodze „interpretacji" (tłumaczenia) ustaw, nieraz zbyt mocno naciąganych.

Obok tych świadczeń obywatele ponosić muszą jeszcze inne świadczenia, pozbawione jakiejkolwiek podstawy prawnej, narzucone jakby na urągowisko z prawa i obywatela. Do takich świadczeń należą:

95. Opłaty postojowe (pobierane np. w Zakopanem) od dorożkarzy za postój na ulicy lub placu publicznym.
96. Opłaty wjazdowe, pobierane przez miasta od furmanek w dni targowe.
97. Opłaty „lajdantarskie", pobierane przez magistraty od rolników za wyczyszczenie prywatnych kloak i wywiezienie nawozu na grunta poza miasto.
98. Opłaty szkolne pobierane przez samorządy w różnych formach.
99. Opłaty meldunkowe i statystyczne wprowadzone przez starostów bez żadnego umocowania prawnego. Wreszcie te 99 „opłat", „podatków", i „dodatków" należałoby jeszcze uzupełnić jednym z najdokuczliwszych a nielegalnych sanacyjnych „podatków", popularnie zwanym:
100. „Łapowe". Podatek ten wymuszany i opłacany bywa w wielu urzędach państwowych i samorządowych jużto na „Strzelca", jużto na „Ligę powietrzną", albo „mocarstwową", jużto na pomnik tego czy innego dygnitarza, najczęściej zaś na „posmarowanie" sprawy, bez którego to „smarowania" ruszyć z nią z miejsca nie podobna.

Z tego zestawienia widać, w jaką misterną sieć podatkową uwikłany jest polski obywatel. Niema wprawdzie niewolnictwa czy pańszczyzny w dawnem pojęciu tego słowa, natomiast jest nowe niewolnictwo i nowa pańszczyzna czyli „przymusowy zaciąg" według obrządku i pomysłu biurokracji fiskalnej.

(„Chłopski Sztandar"). **Dr. Józef Putek.**

O prawo martwych domów

Słynne już dzisiaj rozporządzenie ministra sprawiedliwości, odbierające więźniom politycznym w Polsce przyznane im dotąd prawo żądania odrębnego traktowania, stawia na nowo problem naszego więziennictwa w czołowem miejscu zagadnień dnia.

Więziennictwo polskie ma już za sobą bogatą w przeżycia i bogatą w literaturę przeszłość.

Kiedyśmy odziedziczyli spuściznę więzienną trzech państw zaborczych w odniesieniu do więźniów politycznych, otrzymaliśmy w spadku trzy odmienne zasady:

Prawo rosyjskie uznawało więźnia politycznego, przyznając mu pewne ulgi. Austrjackie władze więzienne mimo że nie miały odpowiedniego przepisu uznawały jednak tradycyjnie, że więzień polityczny zasługuje na oględniejsze traktowanie i stosowały wobec niego łagodniejszy regulamin więzienny. Tylko państwo policyjne Wilhelma II. więźniów politycznych nie uznawało.

W ramach tych trzech ustawodawstw żyły po przewrocie administracje więzień, kierując się skłonnościami swych wszechwładnych naczelników. Jeżeli który z nich chciał, przyznawał wspaniałomyślnie więźniom politycznym ulgi. Jeżeli nie — to nie.

Dopiero, kiedy ukazał się regulamin więzienny ministra Makowskiego, który przyznawał więźniom politycznym: **prawo odmiennego traktowania, prawo otrzymywania gazet i książek, prawo** do ułatwień w **obcowaniu ze światem zewnętrznym,** zakazując bezwzględnie zmuszania więźniów politycznych do pracy fizycznej wbrew ich woli — stosunki więzienne zostały przynajmniej formalnie w odniesieniu do tej kategorji więźniów uregulowane.

Sam regulamin dla siebie był liberalny. Ale w praktyce prawie nigdzie go nie stosowano. Głośna była sprawa widzeń we więzieniu warszawskiem, gdzie przepis liberalnego regulaminu o ułatwianiu więźniom politycznym obcowania ze światem zewnętrznym w ten sposób realizowano, że wprowadzano naraz kilku więźniów do sali przedzielonej podwójną kratą. Między jedną kratą, za którą płaszczyli nosy więźniowie, a drugą, za którą cisnęli się odwiedzający ich, ciągnął się szeroki pusty korytarz, po którym spacerował pełniący służbę urzędnik więzienia. „Obcowanie ze światem zewnętrznym" było w tych warunkach męczarnią człowieka zamkniętego w klatce w dosłownem znaczeniu tego słowa.

Wola ministerjalnego twórcy liberalnego regulaminu rozwiewała się w drodze do mających go wykonywać naczelników więzień w powietrzu. Zwłaszcza, że w samym departamencie karnym Ministerstwa Sprawiedliwości istniała ukrywana ale konsekwentnie przeprowadzana biurokratyczna tendencja nieuznawania tych przepisów i podporządkowania więźniów politycznych zwykłym normom kryminalnego ustawodawstwa.

Dopiero kiedy w 1924 roku ukazał się głośny na cały świat list otwarty europejskich uczonych w sprawie białego teroru w naszych więzieniach i sprawą tą zajął się sejm delegujący specjalną komisję dla zbadania stosunków więziennych — na jakiś czas stosunki te pod wpływem kontroli społecznej nieznacznie się poprawiły i administracje więzień zaczęły stosować niektóre przepisy obowiązującego wówczas regulaminu. Trwało to krótko. Kiedy sprawa przycichła i bujne życie nasunęło nowe troski i kłopoty, martwe domy zatrzasnęły swe żelazne bramy przed okiem opinji publicznej i żyły dalej tajemniczem życiem niezbadanych tragedyj głodówek i buntów.

Sprawozdanie badającej wtedy więzienia komisji sejmowej i przemówienia jej członków odsłoniły ponury, przejmujący do kości obraz. Więzienia przepełnione. Płuca ludzkie karmione stęchłem powietrzem, o nieznośnym zapachu bakteryj i wyziewów. Ilość powietrza przypadająca na jednego więźnia wynosiła zaledwie 1,5 do 2 metrów sześciennych, podczas gdy normalny człowiek przebywający w zamknięciu winien mieć conajmniej 16 do 25 metrów sześciennych powietrza. W takich warunkach już wtedy siedziało 32 tysiące ludzi, to znaczy, że po potrąceniu małych dzieci, każdy drugi człowiek na tysiąc siedział w więzieniu. Jest to odsetek w stosunkach zachodnio-europejskich nigdzie nie znany i nie spotykany.

Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło: Godność człowieka zmalała. Jego prawa skurczyły się. Władza policji wzrosła i wydęła się. Areszt prewencyjny spopularyzował się wśród działaczy politycznych tak dalece, że w ożywionych okresach politycznych wielu z nich czekało w stałem pogotowiu na aresztowanie, jak na mobilizację. Ilość mieszkańców martwych domów wzrosła i rośnie dalej. Był Brześć! Był Łuck. Były rzeczy, które powinnyby nam były wybić z głowy wszystkie regulaminy i przyzwyczaić do posępnej treści nowych czasów jak muzyk rosyjski przyzwyczaił się do knuta.

A jednak reakcja społeczna, która towarzyszy właściwie tylko papierowemu regulaminowi ministra sprawiedliwości dowodzi, że psychologja tego społeczeństwa nie jest psychologją mużyków. Że w pewnych granicach zachowuje świeżość myśli, która nie pozwoli się zbić z tropu żadnem doświadczeniem dnia wczorajszego.

Nowy regulamin więzienny nie jest przecież czemś nieoczekiwanem. Czemś, co spadło z pogodnego nieba postępu jak piorun zacofania i reakcji. To tylko logika prawna czasów, które przeżywamy. **To słowa po czynach.** Bo jak dziwnie wyglądała brzeska higiena wychodków w zestawieniu z obowiązującym wówczas regulaminem Makowskiego, zakazującym zmuszania więźniów politycznych do pracy fizycznej?

Albo jak idealnym wydawałby się stan, kiedy na płuca jednego więźnia przypadało 1,5—2 m. sześc. powietrza w porównaniu z tą parcelacją przestworzy więziennych, jaka się dokonuje w miarę wzrostu liczby mieszkańców martwych domów.

A jednak chcemy walczyć choćby tylko o samą zasadę uszanowania w więźniu politycznym człowieka, który popełnił przestępstwo w pobudek idealnych, a nie dla zysku i niskiej namiętności. Chociażby w tej chwili, kiedy o to walczymy ta zasada była martwem abecadłem liter i pojęć. Bo Brześć był improwizacją. I Łuck był również improwizacją. Ale słowa regulaminu drukowanego w Dzienniku Ustaw, improwizacją już nie są. **To są artykuły wiary.** To już bronzowe posągi ożywione duchem chińskiego ustawodawstwa karnego, któremu unieszkodliwienie przestępcy politycznego nie wystarczy.

Przeciwstawiamy się takiej doktrynie penitencjarnej z całą stanowczością. Przeciwstawiamy się jej tem ostrzej, że więzienia zapełnione są w 50% przez recydywistów i departament karny powinien był się wreszcie po tylu latach praktyki przekonać, że złe warunki więzienne nie odstraszają. One demoralizują, niszczą, przepajają mózgi miazmatami zbrodni i nic ponadto.

Czy można osadzić politycznego między tymi 50% recydywistów, bandytów, złodziei, oszustów, alfonsów i wyspecjalizowanych opryszków z pod ciemnej gwiazdy zbrodni? Jakie będą rezultaty? Możliwe są tylko dwa. Że z więzień będą wychodzić polityczni albo jako spotęgowane akumulatory nienawiści, albo co gorsze, jako zwykli zbrodniarze.

Dr. Józef Loos.

CZY WIECIE, że w rozumieniu Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 lipca 1927 r. **UWAŻA SIĘ ZA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:** 1) osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw : zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, oficjalistów rolnych i leśnych, majstrów lub równorzędnych z nimi pracowników, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, itp. 2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy itp.), 3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacyj nadawczych radjowych, oraz doradców literackich i muzycznych, 4) dziennikarzy, 5) personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny, oraz wykwalifikowany pomocniczy personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny, 6) osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne, 7) telefonistów i telegrafistów, 8) farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów, 9) sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, o ile ukończyli sześć klas szkoły średniej ogólno-kształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państwowych albo szkołę średnią zawodową, albo, o ile ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i odbyli praktykę, której warunki określi w drodze rozporządzenia Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z uwzględnieniem stosunków lokalnych i zawodowych, 10) nauczycieli i wychowawców, 11) kapitanów, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu polskich statków morskich lub rzecznych, jakoteż osoby, spełniające czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego lub wyższego stanowiska. — Dokładnych wyjaśnień i porad udziela **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,** Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro.

Reorganizacja Kas chorych

Reorganizacja Kas chorych w Polsce odbywa się od przeszło dwóch lat tj. od chwili gdy znoszą zarządy Kas chorych, powyrzucano tysiące pracowników i poobsadzano owe placówki społeczne komisarzami, osobnikami mniej, lub więcej zbliżonemi do Nadziejów, Schmalów, Zakrzewskich, Polakiewiczów, czy innych Kolkiewiczów. Zrobił się na to wielki rwetes, sprawa oparła się aż o Sejm, wyłoniono specjalną podkomisję dla zbadania gospodarki, złożoną z 6 posłów. Podkomisja obradowała dwa tygodnie i wyszukała tyle niewłaściwości, że komisja budżetowa Sejmu powzięła uchwałę pociągnięcia do odpowiedzialności parlamentarnej ministra Prystora. Komisja dla badania gospodarki Kas chorych składała się z ówczesnych posłów: Kwapińskiego i Pająka (PPS), Zalewskiego (ND), Wojciechowskiego (BB), Szczepańskiego (Wyzwolenie) i Jankowskiego (NPR), byłego ministra pracy i opieki społecznej. Przewodniczącym był tow. Kwapiński, sekretarzem p. Szczepański. Pełny Sejm uchwalił w następstwie wniosków, zgłoszonych wotum nieufności ministrowi Prystorowi, a że z p. min. Prystorem solidaryzował się cały gabinet p. Bartla, cały gabinet podał się do dymisji, a p. Prystor powołany został do nowego gabinetu, jaki utworzył p. Sławek. Przyszły dłuższe wakacje trzeciego Sejmu, rozwiązanie trzeciego Sejmu i nowe wybory, przy których ani Kwapiński, ani Pająk, ani Szczepański, ani Zalewski nie dostali mandatów. Uratował się tylko p. Jankowski, został też posłem p. Wojciechowski, jako „wierny Panu" bebesyn, czy bebek. Cały materjał sejmowy zbagatelizowano, zbagatelizowano fury faktów, wydobytych przez Sejm i... dalej reorganizowano Kasy chorych w myśl „nowoczesnych" poglądów i wymagań. Jedynym efektem tej pracy było usunięcie niektórych matadorów od... koryta, bo okazali za wielką żarłoczność i tupet. Taki był pierwszy akt „reorganizacji Kas chorych".

Gdy p. min. Prystor przerodził się w ministra handlu, zasiadł na fotelu ministerjalnym p. generał Hubicki, lekarz z zawodu, podobnie jak p. Składkowski, jak p. Kwaśniewski, jak p. Dyboski, Kaplicki, czy inny weneryk. Przejął dalszą robotę po swym „wielkim" poprzedniku i dalej „reorganizuje" Kasy chorych. Próbował planów niepowszednich. Do najtęższych należały zamysły, jakby się to dało, by członkowie Kasy chorych opłacali choć w części lekarstwa. Pomysł umarł w bulach nim się pojawił na dobre. Ale duch reorganizacyjny nie spał, a dochody Kas chorych się kurczą. Centralizuje się Kasy chorych. Jest ich 257, zrobi się ich 56!!! Po jakiego djabła ma ich być tak dużo? Nawet brak komisarzy, bo nie każdy czeka wesołego końca. Ilu urzędników zaoszczędzi się na tylu Kasach. Zostawi się tylko samych bebesynów i wazeliniarzy, a resztę wywali się na zbity łeb, choćby przepracowali dziesiątki lat w Kasie. Nie lepiej to za oszczędzony grosz kupić auta, budować garaże, dawać lepsze pensje i djety, gdy się wyjeżdża z buchalterką dla uzgadniania bilansu itp. itp. Na tem się jednak nie kończy „reorganizacja" Kas chorych i na tem się zamyka. Sięga ona dalej i głębiej. Sięgła do... lecznictwa kasowego, sięgła do najważniejszego sedna. Wydano istną wojnę krzyżową lecznictwu i wielkiemi zarządzeniami wymordowano całą masę środków leczniczych. Wymordowano setki środków bardzo używanych. Znalazła śmierć w tej rzezi niewiniątek... popularna *aspiryna nawet*. Zginęły atophany, digaleny i cały szereg środków, które nakazują zastępować namiastkami. Nawet sok malinowy wyrzucony na bruk nieużywania. Preparaty spirytusowe ograniczono do minimum podawania. Specyfiki tylko „z góry nakazane" ostały się jakoś. Wody mineralne zastąpiono pastylkami, a biedny komisarz Kolkiewicz będzie musiał „Vichy etat" kupować w prywatnej aptece i płacić za nie, gdy ich będzie potrzebował. Niewiele brakowało, a zniesionoby w aptekach Kas chorych opatrunki i zakraplacze i nakazanoby środki homeopatyczne podawane w wodzie szarej Wisełki. Jak oszczędność to oszczędność! Natomiast ma się zaangażować więcej lekarzy skórnych: specjalistę od odcisków, specjalistę od pryszczy na... nosie, specjalistę od kosmetyki lekarskiej i ma się mieć na stałych trochę płatnych, czy bezpłatnych urlopach herstów bebesynów.

Lekarzy angażować się będzie według klucza. Aptekarzy zastępowano po części „siłami technicznemi", rekrutowanemi z laborantek i innych protegowanych. Lecz władze zaczęły domagać się fachowych aptekarzy. Duchy reorganizacyjne wpadły i tu na znakomity pomysł: Angażować na bezpłatnych praktykantów magistrów farmacji. Będzie się ich mieć 3 miesiące zadarmo, a potem da się im po 100 złotych do czasu... pouciekania. Myśl wyborna wobec władz. Niema pakowaczek — zastąpiono je siłami fachowemi. „Nie przewidziano tylko, że wszystkie siły fachowe pouciekają, bo ich płacono mniej niż... eksłaborantki — przez oszczędność. Liczono, że w miejsce „drogich" aptekarzy powpycha się młode siły fachowe i te będą „sprawiać leki" dla członków Kas chorych i zamiast płacić wytrawnemu aptekarzowi 700 złotych na jego miejsce da się kilka sił nowych. Jak będzie wyglądać nowoczesne aptekarstwo kasowe łatwo się domyśleć. Z czasem starszych aptekarzy całkiem się pousuwa, a nim dojdą młodsi do najwyższego szczebla płac, najmłodsi nauczą się już nowoczesnego aptekarzenia kasowego i znów będzie można porobić odpowiednie oszczędności.

O ile lecznictwo kasowe ograniczy się do wydawania rycynusu i gotowych wstrzykiwań podskórnych, to może i racja w takie postępowaniu, o ile lekarze kasowi potracą indywidualność lekarską, albo zastąpieni zostaną powoli felczerami. Oszczędności uzyska się widoczne, ale nie celowe i niewłaściwe. Na taką drogę lecznictwu kasowemu wchodzić nie wolno. *Kasy chorych muszą leczyć*, a nie odganiać od leczenia. Ma leczenie kasowe tak wyglądać, to stanie się ono zabójstwem Kas i zabójstwem zdobyczy społecznych robotnika. Takie Kasy będą tylko przytuliskiem dla przeróżnych znajdów partyjnych, będą zużytkowywaniem grosza na biurokrację „leguminową", czy „pomajową", ale nie odpowiadającą celowości leczniczej. Na leczenie i lecznictwo kasowe zostanie tak mało pieniędzy, że za to stale nie będzie można zakupywać odpowiednich lekarstw i odpowiednich urządzeń. Pieniądze zje biurokracja kasowa i nadmiar niepotrzebnych figur i figurynek. Na zakupno środków leczniczych zostaną ochłapy.

Poczuwamy się do obowiązku zawczasu uświadomić ogół robotniczy o „nowoczesnej" organizacji Kas chorych. Czynimy to póki czas i póki jeszcze nie wszystko uległo „rzezi niewiniątek". W myśl „reorganizacji" źle pojętej poutrąca się Kasy, a za to „Lewiatany" i inne stwory boskie nie lubiące płacić na ochronę zdrowia robotniczego doczekają się zmniejszonych opłat społecznych i będą ciułać na inne fundusze wrogie robotnikowi. O ile ogół robotniczy na to przyzwoli, znajdzie się wkrótce powód do dalszych reform organizacyjnych, bo pomysłów nie braknie. Z czasem zginą lecznice kasowe, szpitale i sanatorja i zamiast iść naprzód w opiece społecznej szerokich mas, zaczniemy się cofać i wracać do czasów z przed stulecia. Niech krakowska Kasa chorych stanowi przykład cofania się. Zaniechanie budowy szpitala Kasy jest ciekawą wróżbą na przyszłość.

Jak gacek cmentarny przeprowadza „oszczędności" w krakowskiej Kasie chorych?

W „powodach" rozwiązania byłego zarządu krakowskiej Kasy chorych między innemi jako „ważny" podano rzekomy nadmiar wydatków administracyjnych. Za dużo jest personalu. I przyszedł p. komisarz. Wyrzucił dobrych urzędników, ale natychmiast począł przyjmować nowych: wszystkich z pod znaku czarnej sotni czwartobrygadowskiej, jako że tylko w tem towarzystwie czuje się pewnym i z nimi mu tak dobrze do twarzy. Dla okrasy przemienił kilku renegatów na bebesynów i zdawało się, że na tem koniec.

Tymczasem w ostatnich czasach znowu poprzyjmował gacuś wybitnie „uzdolnionych" nierobów sanacyjnych, którym już nikt nie chciał zadarmo dać koryta. A więc powiększyli w Kasie kadry kompanji kolkiewiczowskiej rozmaici emeryci, skrachowani i zbankrutowani kupcy i separowane panie. I tak dział gospodarczy Kasy został obdarzony wysoce wykwalifikowaną siłą, tym właśnie zbankrutowanym kupcem, który zapragnął teraz w Kasie chorych wypróbować swój pożyteczny system zarywania dostawców-wierzycieli. Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie jego przydzielił pan komisarz do działu gospodarczego Kasy... Do działu rachuby przyjęto także dwie siły, zdaje się poto, by zapełnić obszerny pokój. Kontrola pracodawców otrzymała również dwie siły, albowiem muszą one wyręczać tych „urzędników", którzy pozostają do ciągłej dyspozycji jakiegoś tam „pana kapitana" i którzy w godzinach urzędowych bez opowiadania wychodzą na pogrzeby i inne sanacyjne stypy... jako że trzeba trzymać fason strzelecki...

Dział personalny zasilono dalszą jedną siłą, a to ponoć z dwu powodów: raz, aby pomogła odkazić pozostałości po protegowanym pupilu p. Kolkiewicza, który nie umiał odróżnić skarbonki kasy od własnej kieszeni, a po drugie dlatego, że obecny referent tego działu częstokroć opóźnia się z pracami przygotowawczemi, co mu oczywiście nie przeszkadza brać a conto tych prac zaliczek.

Przyjęto także nowe siły sanitarne, no bo gdzieś przecież trzeba tych bebesynów umieścić...

Pan Kolkiewicz oddala sobie niewygodnych i w dwójnasób przyjmuje nowych pracowników, wbrew okólnikom zabraniającym przyjmowanie nowych sił. Ale co tu okólniki mają mu do gadania. Co go obchodzi, że na to wszystko idą pieniądze ubezpieczonych? Grunt, że swoich trzeba nakarmić, że gromada bebesynowska w Kasie musi się rozmnażać! Krowa kasowa jeszcze jest dojna. Gacek nie ma nic przeciwko temu, by ją nad siły dojono... Kiedyś i tak go z tej Kasy wyleją.

KAROL KORNICKI

Honorowy Prezes związku zawodowego pracowników poczt, telegrafów i telefonów, członek krakowskiego OKR PPS, b. urzędnik pocztowy

zmarł w Krakowie we wtorek 25 sierpnia 1931 r. przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 sierpnia 1931 r. o godz. 4 popołudniu z domu żałoby na Zwierzyńcu przy ul. Kraszewskiego 7, na cmentarz rakowicki.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa robotników i pracowników krakowskich

OKR PPS Kraków-miasto
Rada Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Ruch kolejarski

PREZYDJUM ZZK

Onegdaj ukonstytuował się nowy zarząd główny ZZK, jak następuje: prezes Kuryłowicz Adam, wiceprezesi: Mastek Mieczysław i Maxamin Karol; sekretarz generalny Grylowski Stanisław, sekretarz Wojewoda Wojciech, skarbnik Odrobina Józef, zastępca sekretarza Krogulec Leon.

Mąż stanu i sekretarz partyjny

Pisma burżuazyjne angielskie nazywają MacDonalda mężem stanu, wiernym sługą państwa. Z jakiego powodu to wyniesienie człowieka, którego się 24 godzin przedtem zwalczało? Racje są takie: rządy koalicyjne są w Anglji niepopularne. Doświadczył tego Lloyd George, który utworzył podczas wojny rząd koalicyjny, a po upadku tego rządu partja jego straciła połowę wyborców, on zaś w żaden sposób nie mógł już dojść do władzy. MacDonald wie o tem doskonale, mimo to zdecydował się na utworzenie takiego rządu — stąd nazwa męża stanu i wiernego sługi państwa.

Być może, że MacDonald czynem swym ratuje państwo, natomiast pewnem jest, że rozbija partję pracy, ten jedyny instrument, który angielskiej klasie robotniczej jest w stanie dopomóc do pochwycenia rządów kraju. Ale na szczęście partja ma obok przywódcy także sekretarza: Artura Hendersona. Przywódca ratuje państwo, sekretarz ratuje jedność partji. Bo już dziś obliczają, że około Hendersona jako przywódcy opozycji skupi się 200 z 286 posłów, zatem olbrzymia większość, na której Anglja socjalistyczna będzie budowała swą przyszłość.

Gdy w maju 1929 partja pracy wyszła z wyborów jako najsilniejsza partja w parlamencie i z tego tytułu w czerwcu została powołaną do utworzenia rządu, świat kapitalistyczny był przerażony. Wydawało mu się niemożliwem, aby Anglja była rządzona przez rząd robotniczy, aby sekretarze partyjni byli ministrami jego królewskiej mości. A jednak przez dwa przeszło lata byli i rządzili wśród niesłychanych trudności. Wystarczy powiedzieć, że rząd był ciągle zawisły od dwóch tuzinów głosów liberalnych i wskutek tego musiał ciągle robić ustępstwa. A gdy mu się nareszcie udawało przeprowadzić jakąś ustawę przez Izbę gmin, spotykał się z opozycją Izby lordów, wobec której był bezradny. W ten sposób rząd robotniczy tylko połowicznie, częściowo mógł realizować swe zamiary; zawsze egzystencja jego wisiała na włosku, zależna od zasadniczych wrogów klasowych — liberałów.

Zarzucają temu rządowi i to stało się powodem jego ustąpienia, że nie potrafił opanować przesilenia gospodarczego i finansowego. Nie potrafił, gdyż sabotowano jego zamiary na każdym kroku, utworzyło się formalne sprzysiężenie, aby go na tym odcinku utrącić. Jakkolwiek rząd kieruje sprawami kraju, zawsze to jest Anglja, stara, potężna Anglja, wzór dla wszystkich państw kapitalistycznych, kraj o instytucjach finansowych o niezachwianej pewności. I nagle ta pewność znika, Anglja znajduje trudności w otrzymaniu pożyczki. Dlaczego? Bo przez „wygłodzenie finansowe" spodziewano się najłatwiej ten znienawidzony rząd obalić i to też zrobiono wspólnemi siłami City londyńskiej i banków nowojorskich. Ledwie rząd robotniczy znikł z widowni, już napływają z Ameryki oferty finansowe, już wróciło zaufanie! Pół miljarda dolarów może otrzymać Anglja — Anglja pod rządem „narodowym" — podczas gdy Anglja pod rządem robotniczym z trudem otrzymała od Francji i Ameryki niecałych 250 miljonów.

Ciężką i niewątpliwe przykrą jest rzeczą utracić władzę, ale ponad władzą stoi ważniejsza rzecz: jedność partji i — miejmy nadzieję — ta zostanie utrzymaną. Partja wyjdzie z tego przełomu historycznego osłabiona, ale będzie to osłabienie przejściowe. Nowy rząd sam się określa jako tymczasowy, jako utworzony dla pewnego celu: dla przywrócenia równowagi budżetowej, potem odbędą się wybory. Partja pracy będzie miała do tych wyborów doskonałe hasło: obrona klasy robotniczej przed śmiercią głodową w następstwie zmniejszenia zasiłków i wogóle świadczeń socjalnych. Starzy sekretarze partyjni potrafią z tego hasła zrobić stosowny użytek i klasa robotnicza w Anglji znowu stanie się tem, czem była dotychczas: najbardziej powołaną klasą narodu do sprawowania rządów.

—ono—

Zasady konstytucji angielskiej w obecnym wstrząsie

Z okazji ostatniego przesilenia rządowego w Anglji „Daily Herald" zamieścił artykuł streszczający zwięźle zasady konstytucji angielskiej, decydujące o tworzeniu się rządów. Na wstępie stwierdza ów artykuł, że **nie jest prawdą** utarty komunał, jakoby konstytucja angielska nie istniała, gdyż wykonywanie władzy politycznej w Anglji jest oparte na znanych i uznanych zasadach, na których zlekceważenie **żaden premjer pozwolić sobie nie może** i których poszanowanie może być w razie potrzeby **wymuszone prawem**, gdyby jakiś premjer nie chciał się ugiąć przed niemi.

Władza premjera angielskiego przedstawiona jest jak następuje: Dopóki jest na urzędzie, dopóty jest **wszechpotężny... Nie dzieli z nikim** władzy dobierania swego gabinetu. Jego wybór jest prawie automatycznie zatwierdzany przez koronę. Równie absolutną jak władza mianowania, jest jego władza **oddalania ministrów**. Może zażądać dymisji każdego ministra, który przestał się zgadzać z polityką gabinetu. Mianowanie następcy jest rzeczą premjera, który wykonywuje ten obowiązek tak, by przywrócić jedność gabinetu. Gdyż stałą zasadą konstytucji jest, że gabinet **musi publicznie przemawiać jednym głosem**. Spory w gabinecie mogą być bardzo gwałtowne i wewnętrzne. Gdy spór staje się publiczny, nadszedł **czas na dymisję gabinetu**.

Władza premjera **nie może być wykonywana bez zgody Izby gmin**. On i jego gabinet żyje stale w atmosferze potencjalnej dymisji. Bez możności zapewnienia dla swej polityki poparcia większości Izby gmin władza gabinetu jest martwa. Tylko większość Izby gmin może tchnąć życie w rząd. **Korona nie może tego uczynić**. Nowoczesny premjer wie, że **nie może rządzić przy wrogim nastroju Izby gmin**, i wie również, że to nie jest tylko zwyczaj. Izba gmin może utwierdzić swą władzę nad gabinetem, odmawiając uchwalenia mu środków finansowych.

W świetle tych uwag widoczne jest, że nowy rząd koalicyjny nie może trwać długo. Jego zdolność do „przemawiania jednym głosem" jest więcej, niż ograniczona. Spory wewnątrz tego rządu bardzo tylko krótko będą mogły być ukryte przed opinją. A gdy staną się publiczne, „nadejdzie czas na dymisję".

Republika hiszpańska zapobiegła rozruchom klerykalnym?

Zdaje się, iż w obcej prasie nieco przesadzono niebezpieczeństwo buntu klerykalnego w kraju Basków i w Nawarze — wychodziło na to, że rząd republikański w Hiszpanji wzięty został we dwa ognie: od północy, z gór zagraża mu zbrojny klerykalizm, od południa z nizin andaluzyjskich — anarchizm.

Otóż w sprawie baskijskiej udzielił pewnych wyjaśnień minister spraw wewnętrznych, Maura. Oświadczył on, że ażeby odwieść ludność klerykalną od nieopatrznych wybuchów, rząd wykorzystał okres rozpoczynających się manewrów i wysłał do owych prowincyj północnych dwie dywizje z Burgos i Valladolidu. Wojska te odbierają ludności broń, którą tam rozdano.

„Gubernatorowie z Bilbao, San Sebastianu, Pampeluny i Vitorji zapewniają mnie — mówił Maura — że spokój jest kompletny i nikt się nie rusza. Mówią mi również, że młodsze żywioły w tych prowincjach są republikańskie i byłyby gotowe walczyć przeciwko obrońcom karlizmu (wśród Basków klerykalizm wiąże się tradycjonalnie z monarchizmem, ale nie alfonsowskim, lecz złączonym z bardziej reakcyjnemi kandydaturami pretendentów — jak niegdyś don Karlosa, tak obecnie don Jayme'a). Rząd musi zapobiec tej walce i postąpił, jak należało uczynić."

W formie morału dodał Maura:

„Zgodnie z prawem, statecznie przedyskutujemy aspiracje wszystkich prowincyj. Traktować będziemy problem religijny szczerze i bez namiętności, ażeby to, co zostanie przyjęte, było nienaruszalne i szanowane przez wszystkich. Ale nigdy nie dopuścimy do ruchów gwałtownych, czyby pochodziły z lewej, czy z prawej strony."

Zapytywany o to, czy zawiesi dalsze pisma na terenie zagrożonym (zawieszone zostały „Gaceta del Norte", „Euskadis", „Excelsior" i „la Tarde") oświadczył Maura, że, przeciwnie zezwolić zamierza na uruchomienie „la Tarde" i „Euskadis".

Staraniem organizacji młodzieży TUR w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 sierpnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

akademja żałobna

ku czci zmarłych towarzyszów:
EDWARDA BIAŁORUSKIEGO
i
ROMANA SZYMAŃSKIEGO.

Program:

1. **Orkiestra** org. ml. TUR.
2. **Przemówienie** tow. Korolewicza i tow. dra **Szumskiego**.
3. **Odsłonięcie portretów** tow. E. Białoruskiego i tow. R. Szymańskiego, oraz **nadanie krak. org. mł. TUR nazwy: „imienia Romana Szymańskiego"**.
4. **„Pamięci Romka"**, wiersz, wygłosi tow. Helena **Ściborówna**.
5. **Roman Szymański:** „Jedenaście trumien" — deklamacja chóralna.
6. **„Testament Sacca"** z poematu dramatycznego „Sacco i Vanzetti" **A. Polewki**.
7. **Orkiestra** mandolinistów org. ml. TUR.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.
Wstęp wolny.

Przy okazji dotknięcia sprawy wrzenia klerykalnego w okolicach górskich, dodamy tu wyjaśnienie ministra sprawiedliwości, tow. de los Rios, odnośne kardynała Segury oraz biskupa z Vitorji, jako członków episkopatu, najbardziej zaangażowanych przeciw rządowi.

Wyjaśnił on, iż nuncjuszowi papieskiemu podano do wiadomości, że państwo odmawia tym dostojnikom kościelnym honorów cywilnych i honorarjów, przywiązanych do ich godności.

„To skreślenie — mówił — dotyczy tylko interesów materjalnych i splendorowych kardynała i biskupa, bo co się tyczy kwestji, którą nazwaćby można kwestją funkcyj, są one inwestyturą, zależną od Rzymu (Watykan). Ci prałaci w dalszym ciągu będą odbierali honory od Kościoła, ale nie od państwa, dla którego są zwykłymi księżmi."

Wiadomości polityczne

KTO BĘDZIE PRZEWODNICZĄCYM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ?

Jak wiadomo, Zgromadzenie Ligi narodów wybrało ówczesnego angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej, która ma się zebrać w lutym 1932 roku. Ponieważ Henderson przestał być ministrem spraw zagranicznych, powstaje pytanie, czy może on zatrzymać mandat przewodniczącego konferencji. Na to pytanie odpowiadają, że niema żadnych przeszkód, ponieważ Henderson nie został wybrany w swym charakterze ministra spraw zagranicznych, lecz jako osoba prywatna, jako zasłużony dla myśli pokojowej działacz. Chodzi tylko o to, czy Henderson w nowych warunkach zechce przewodnictwo zatrzymać.

CZY GANDHI POJEDZIE DO LONDYNU?

Między wicekrólem Indyj i Gandhim umówione zostało spotkanie w Simli, celem omówienia spornych spraw. O tę rozmowę zabiegał Gandhi. Jeżeli rozmowa wyda zadawalniający wynik, należy oczekiwać, że Gandhi przecież pojedzie na konferencję „okrągłego stołu" w Londynie.

HUMOR I SATYRA

JAK BYŁO...

Jak było z Woldemarasem?
Nie mknęli z nim Cadillacasem...
Aż więźnia niema — gdzieś zginął
(A Niemen niemo by płynął).
Jechali do Kaunas *) z nim — z Płolel,
Dowieźli prosto przed hotel...
A mówią: szczwane to lisy
Rustejki czy też Tubeliisy,
Lecz wolą lisie wywody,
Niż prosto z mostu do... celu.
Tak, przyjacielu.

*) Kaunas po litewsku Kowno.

Fundusz prasowy

Spółka Stolarska „Jedność" przez tow. Łacheckiego zł. 10.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 25 sierpnia.

„ROZKAZY" BURMISTRZA

Burmistrzowi szczakowskiemu stanowczo zaczyna się zdawać, że jest udzielnym i absolutnym księciem na Szczakowie. Piekarz miejscowy Jungerwirt postawił sobie nowy dom. Dnia 10 lipca gminna komisja techniczno-budowlana zbadała dom i uznała go za zamieszkalny, wobec czego Jungerwirt wprowadził się do domu i wszystko było w porządku, aż nagle 24 lipca Jungerwirt otrzymał nakaz karny na 50 złotych za nieprawne wprowadzenie się do domu, podpisany przez burmistrza Józefa Maciejowskiego. Zdumiony udał się do burmistrza z zapytaniem, co to znaczy. Burmistrz odparł, że o niczem nie wie i żadnego nakazu nie podpisywał. Okazało się, że ten bezprawny „nakaz" wysłał sekretarz magistratu, który też podpisał nazwisko burmistrza. — Jungerwirt wniósł skargę do sądu z powodu tego nadużycia władzy przez sekretarza, a gdy prokuratura poleciła policji szczakowskiej tę sprawę zbadać i burmistrz o tem się dowiedział, wezwał do siebie Jungerwirta i... nakazał mu cofnąć skargę. Na jakiej podstawie aroguje sobie burmistrz prawo wydawania podobnych „rozkazów", to jest jego zagadką. Szczakowa nie jest przecież jeszcze księstwem udzielnem, władanem najmiłościwiej przez Józefa I Maciejowskiego.

—ooo—

Długoszyn, 25 sierpnia.

JAK SIĘ TRZYMA KOMISARZ W GMINIE

W lipcu 1930 roku został zamianowany w gminie Długoszyn po rozwiązaniu starej rady gminnej tymczasowym kierownikiem gminy Ludwik Musiał mimo, że był dwukrotnie karany. Raz za zbrodnię gwałtu publicznego i uszkodzenie ciała, drugi raz za przekroczenia tego samego charakteru.

Przy odbieraniu urzędowania inspektor Ludwik Majchrowicz zaznaczył, że **do sześciu tygodni** tymczasowy kierownik **ma przeprowadzić wybory** do rady gminnej. Panu Musiałowi bynajmniej się nie śpieszyło i dzisiaj mu się nie śpieszy — trzyma się siłą własną i swoich zwolenników, by jak najdalej na tym urzędzie pozostać, a dla poparcia samego siebie rozpoczął budowę tak zw. kancelarji gminnej, licząc że dotąd będzie urząd piastował, dokąd budowy nie ukończy. Musiał, jako architekt, wraz z dwoma majstrami murarskimi J. J. i J. W. ową budowę rozpoczęli w „sezonie budowlanym", tj. **dwa tygodnie po Wszystkich Świętych 1930 r.** — Robota ta trwała prawie do końca listopada ubiegłego roku, a z wiosną o niej zapomniano, gdyż owi dwaj majstrowie i przedsiębiorcy obecnie w lecie budują księże wikaryjki, a tylko w zimie gmin ne kancelaryjki. Materjał zniszczony, drzewo wyrąbane w lesie gminnym, które uległo zniszczeniu i właśnie jest kłopot, bo niewiadomo, do czego użyć, lecz ci dwa panowie przedsiębiorcy wcale się o to nie troszczą, tylko podtrzymują wszelkiemi siłami sanacyjnego p. kierownika gminy.

Z wielką biedą i kłopotem przeprowadzono w kwietniu roku bieżącego wybory do tutejszej rady gminnej i wypadły one niekorzystnie dla p. Musiała, który, aby dalej pozostać, wniósł sprzeciw, uzasadniając go tem, **że brat jego umysłowo chory**, został wybrany radnym. Należałoby się zapytać, dlaczego Musiał dopuścił tegoż do głosowania. Sprzeciw uwzględniono, wybory powtórne, — lecz tylko do I-szego Koła, gdzie ów umysłowo chory brat komisarza był radnym, wyznaczone na dzień 3 bm. Musiał znów został zupełnie pobity i nie został nawet zastępcą radnego.

Cóż tu teraz zrobić. Trzebaby już zejść z tronu, gdzie się dość dobrze powodzi — jedna osoba prowadzi aż **cztery funkcje gminne**, t. j. wójta, pisarza, kasjera i kontrolera sam nad sobą.

Pan Musiał skombinował znów sprzeciw, chodząc po gminie, błagając o podpisy i gdzieś złapał kilku na lep sztuczny jak muchę w lipcu. Podpisy są, rekurs odszedł i sanacyjny kierownik siedzi. Sprzeciw opiera się na tem, że pełnomocnik gwarectwa, leśniczy, prowadził agitację w kancelarji gminnej. A dlaczego p. Musiał na to pozwolił?

Następnie twierdzi sprzeciw, że wybory są prze prowadzone przeciw ustawie, gdyż należy się 24 radnych, a nie 16, a więc w takim razie dlaczegoż Musiał, kierownik gminy i przewodniczący komisji wyborczej wbrew ustawie działa, wprowadzając w błąd władze powiatowe.

Apelujemy do władz miarodajnych, by raz w sprawę tę wglądnęły i tymczasowego sanacyjnego kierownika i protegowanego, mającego wpływy u p. inspektora wydziału powiatowego w Chrzanowie usunęły. Czas nadużyciom i wybrykom kres położyć i uwolnić gminę od szykan sanacyjnego kierownika gminy.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Przegląd prasy

—o—

UCIECZKA PRZED DNIEM DZISIEJSZYM

Pod tym tytułem pisze w „Piaście" poseł Jan Brodacki:

Codziennie wołają chłopaki na ulicach miast: — „Express ilustrowany za 10 groszy". Tanio. Zwyczajnie kosztuje gazeta 25 groszy.

Kupuję, rzucam okiem na tytuły (w Nrze 215 z 4 sierpnia br.) te brzmią:

„Włamywacze na poczcie warszawskiej",
„Szajka gwałcicieli na Krowodrzy",
„Zabójstwo na szosie do Ojcowa",
„Włamywacze na poczcie w Skoczowie",
„Tragedja młodej dziewczyny",
„Krwawe zajścia w Warszawie — awanturnik, który usiłował rozbroić policjanta, zastrzelony — podburzony tłum grozi policji, kochanka zabitego całuje leżące na ulicy zwłoki",
„Krwawa rakieta".

W jednym dniu tyle krwi, połowę pisma zajmuje kronika policyjno-kryminalna. W drugiej połowie takie aktualności:

„Świątynia bogini Aruru",
„Dramatyczna historja mumji",
„Tajemnicze promienie śmierci",
„Kobiety stanu rycerskiego łączyły się w średniowieczu w zakony rycerskie",
„Chemja w małżeństwie",
„Azotowym" mężczyznom nie wolno żenić się z wapiennemi „kobietami" — i t. p. bujdy.

Oto treść jednego numeru, a wszystkie do siebie podobne.

Czyż w Polsce, oprócz włamań, zabójstw, zgwał ceń, burd z policją, nic się nie dzieje?

Dlaczego, zamiast (co jest obowiązkiem prasy) poruszać zagadnienia aktualne, które życie, twarda konieczność narzuca, baje się o krwawych rakietach, mumjach, azotowych mężczyznach, wapiennych kobietach i innych andronach? Nie jest to przypadek, ale metoda. Polowanie na sensacje, by ściągnąć czytelników i skrzętne omijanie rzeczywistej polskiej rzeczywistości (poza kroniką policyjno-kryminalną), oto metoda „Expressu" i wszy stkich pism sanacyjnych.

Na czele tychże kroczy największy, najpoczytniejszy „IKC".

Specjalnością jego: wojna z Niemcami, Rosją, Czechosłowacją i Litwą, oraz malowanie w czarnych kolorach kryzysu gospodarczego w całym świecie, poza Polską. (Ostatnio usunięto piątkowy „Kurjer Gospodarczy", żeby nie psuć sielanki).

Gdy się dzień w dzień czyta o deficytach budżetowych w bogatej Ameryce, Anglji, Niemczech, Italji, o bankructwach potężnych banków, o miljonach bezrobotnych, a ucieka przed dniem dzisiejszym w Polsce, przed polską rzeczywistością, — czyż Polska nie przedstawia się jako jakaś wyspa szczęśliwości, oaza na Saharze świata?

Żeby zaś prasa, tak zw. opozycyjna, nie psuła nastroju i nie zajmowała się zbyt dokładnie i szczegółowo bolączkami, utrapieniami, nędzą i rozpaczą dnia dzisiejszego, czuwa nad tem ustawa prasowa.

Może jednak p. prokurator nie znajdzie nic karygodnego w następującym liście obywatela p. Józefa Kornausa z Pawęzowa:

„Ratujmy naród!

W ostatnim czasie tak państwowe banki, jako też kasy prywatne, ściągają masowo pożyczki tak od kas Stefczyka, jak i od poszczególnych dłużników, nie zważając na bardzo ciężkie położenie gospodarcze rolnika, a także i na to, że wszystkie te instytucje zamknęły kredyty, nie udzielając ich wcale, że inwentarz żywego rolnik nie spienięży, bo prawie za bezcen, zboże codzień tańsze, gruntu nikt nie chce kupić, więc wobec tych stosunków naród traci wszelkie możliwości egzystencji, — przychodząc w obecnym okresie do skrajnej nędzy i wielkiej rozpaczy".

Listów podobnych napływa dziesiątki.

Oto dzień dzisiejszy. Uderza w tych listach jedno. Chłopi uciekają od ziemi, chcą się zrzucać z kontraktów kupna dworskich gruntów, a nawet, gdyby się znalazł kupiec, swoje zagony sprzedawaliby.

Sędziowie egzekucyjni stwierdzają, że coraz więcej chłopskich realności idzie na licytację, na szczęście niema na owe nabywców.

Chłopom polskim usuwa się grunt z pod stóp.

Gdy chłopu usuwa się ziemia z pod nóg — państwo drży w posadach.

KRONIKA

POGRZEB ŚP. TOW. KAROLA KORNICKIEGO odbędzie się jutro w piątek popołudniu o godzinie 4 (nie o 5) i nie z domu przedpogrzebowego, lecz z domu żałoby (na Zwierzyńcu przy ul. Kraszewskiego 7) na cmentarz rakowicki. Organizacja pocztowców zaprasza towarzyszów do jaknajliczniejszego odprowadzenia zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

WISŁA WZBIERA. Jak już donosiliśmy, Wisła pod Krakowem skutkiem długotrwałych deszczów wzbiera od kilku dni. Wczoraj notowano stan wody na Wiśle 192 cm. ponad 0. W ciągu nocy z wtorku na środę Wisła przybrała o 12 cm. Spodziewane jest w dniu dzisiejszym nadejście wód górskich.

NOWY ROK SZKOLNY W SZKOLE EKONOMICZNO-HANDLOWEJ rozpocznie się w piątek 4 września nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9 rano, normalna nauka w sobotę 5 września o godz. 8. Dodatkowe wpisy na kurs pierwszy i wyższe odbędą się 1 i 2 września, od 9 do 12 i od 4 do 6. Egzamin wstępny do klas pierwszych we czwartek 3 września o godz. 9 rano.

KOEDUKACYJNA 4-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE (ul. Wolska 19), utrzymywana przez Tow. Szkoły Ludowej, przyjmuje wpisy tak do szkoły, jak i przedszkola. Ze względów pedagogicznych ograniczona liczba uczniów. Nadobowiązkowo nauka francuskiego, niemieckiego oraz muzyki.

NIE KELNER STRZELAŁ W UL. KARMELICKIEJ. Zarząd Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego, oddziału w Krakowie, donosi nam, że nie jest prawdą, jakoby niejaki Gudowski, który miał strzelać koło restauracji Del Pontiego przy ul. Karmelickiej, był kelnerem. Gudowski nie jest kelnerem, do tutejszego oddziału nie należy, jak również firma p. Del Pontiego nie zatrudnia kelnerów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką 2, gdzie 50-letnia Karolina Szymborska w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Powodem niesnaski rodzinne. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZASŁABŁA NA ULICY. Na ul. Florjańskiej upadła omdlała Marja Adamczyk zamieszkała przy ul. Obożnej 12. Zawezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził osłabienie. Nieszczęśliwą przewieziono na stację pogotowia ratunkowego, skąd po przywróceniu do przytomności, przewieziono ją do szpitala.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z DOROŻKĄ KONNĄ. Szeregowiec z 5 dyonu samochodowego, jadąc motocyklem wojskowym Nr. 963 z przyczepką ulicą Dunajewskiego, najechał na zbiegu ul. Dunajewskiego a Basztowej na jadącą z przeciwnej strony dorożkę konną. Dorożka została uszkodzona, oraz motocykl.

WŁAMANIE. Do mieszkania porucznika Watczewskiego przy ul. dra Zamenhofa 4 dokonano włamania i skradziono biżuterję i garderobę wartości 2.000 zł. Jako sprawcy tej kradzieży aresztowani zostali Teofil Kantorek (l. 32) i Ludwik Nagraba. Od aresztowanych odebrano części skradzionych przedmiotów.

—ooo—

SPORT

O MISTRZOSTWO W PIŁCE WODNEJ: MAKKABI—CRACOVIA. Dziś we czwartek odbędą się w pływalni w parku Krakowskim o godzinie 4 popołudniu zawody w piłkę wodną o mistrzostwo okręgu krakowskiego między drużyną Makkabi a Cracovią.

WAWEL—CRACOVIA I b. W niedzielę 30 sierpnia o godzinie 2'30 popołudniu rozegrane zostaną na boisku Cracovii zawody o puhar KZOPN między drużynami Wawelu i Cracovii I b.

POLONJA—WISŁA. Po dłuższej przerwie zmierzą się dwie drużyny, których spotkanie należy zawsze do niezwykle emocjonujących, a mianowicie Polonja warszawska i Wisła. Drużyna warszawska zjeżdża do Krakowa po szeregu triumfów we Lwowie, gdzie z dwóch spotkań z Czarnymi i Lechją wywiozła cztery punkty. Mecz odbędzie się na boisku Wisły.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE. W dniach 29 i 30 bm. urządza sekcja kolarska KS Cracovii wielkie wyścigi motocyklowe z udziałem asów wyścigu tatrzańskiego. O wielkiem zainteresowaniu dla wyścigów motocyklowych na torze Cracovii świadczy to, że mimo odwołania wyścigów zeszłotygodniowych z powodu szkód wyrządzonych przez ostatni huragan i mimo deszczu zgromadziły się olbrzymie rzesze zwolenników tego emocjonującego sportu przed kasami klubu. W dniach 19 i 20 września odbędą się staraniem sekcji kolarskiej KS Cracovii polskie wyścigi motocyklowe pod nazwą — „Grand Prix Krakowa".

—ooo—

Magistracki pułkownik w pałacu Larischa

Wreszcie doczekał się pan pułkownik Belina-Prażmowski odnowienia apartamentów prezydenta miasta w pałacu Larischa, które **przygotowywano dyktatorowi belwederu — magistrackiego, nawet w niedzielę.** Otóż triumfalne wprowadzenie się magistrackiego pułkownika do nowej swojej siedziby nastąpiło w ubiegły wtorek przy asyście woźnych magistrackich. **Marzenia urzeczywistniły się i „legendarny" pułkownik zamieszkał w wytwornych komnatach.**

Jak widać, pan Prażmowski i jego „tymczasowy szwadron" myślą o dłuższem zakwaterowaniu się w Krakowie.

Oby się tylko nie zawiedli!

Skazani na emeryturę

Jak już donosiliśmy, w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, tak w szkołach średnich, jak i w powszechnych, nastąpiły daleko idące redukcje sił nauczycielskich. W samym Krakowie w gimnazjach państwowych zredukowano wszystkie siły kontraktowe, dalej tymczasowe z wypowiedzeniem 3-miesięcznem i 34 sił etatowych, przeważnie polonistów i historyków. **Etatowe siły przeznaczone do redukcji polecono zbadać komisji lekarskiej I instancji** w gmachu województwa. **Od dwu tygodni wojewódzki urząd zdrowia cztery razy tygodniowo jest świadkiem ciekawych scen.**

Oto zjawiają się tam do badania lekarskiego wezwani **przymusowo** nauczyciele szkół średnich i powszechnych i stają przed lekarzami, **jakby podczas jakiegoś asenterunku.** Naturalnie jak dotąd, **wszyscy „skazańcy" uznani zostali za chorych,** o co chodziło właśnie kuratorjum krakowskiemu. — I młodzi służbą i starsi i najstarsi odejdą na emeryturę, powiększając w ten sposób kadry emerytów polskich. **Wielu ze stających do komisji oświad czało, że są zdrowi.** Lekarze byli w kłopotliwem położeniu. Ale... **przecież u urzędnika państwowego nękanego niedostatkiem, zwłaszcza obecnie po zredukowanych poborach, nie trudno o przypadłości chorobowe.** To też nerwy, serce, odmawiają posłuszeństwa i dlatego **łatwo komisja u każdego z „asenterowanych" na emeryturę mogła znaleźć chorobę.**

Prócz nauczycieli stają przed komisją urzędnicy innych kategoryj.

Pobór odbywać się będzie podobno do połowy przyszłego miesiąca.

Dotychczas przed komisją wojewódzką I instancji stanęło 260 osób z wynikiem „przejścia w stan spoczynku".

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzoną będzie na przedstawieniu wieczornem „Sztuba" K. Leczyckiego w obsadzie premjerowej. W sobotę ostatnie przedstawienie komedji francuskiej Coolusa „Ziółko" („Panna Marcelina") z p. Ludwiżanką w roli tytulowej. Niedzielne przedstawienie wieczorne wypełni krotochwila R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

SEKRETARJAT TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na rezerwowanie miejsc na przedstawienia nadchodzącego sezonu 1931/32 roku. Uprasza się równocześnie posiadaczy miejsc w ubiegłym sezonie rezerwowanych, a pragnących zatrzymać je na sezon najbliższy o wcześniejsze zgłoszenie, a to celem uniknięcia zmian. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie w godzinach od 10—2 i od 6—8.

TEATR BAGATELA komunikuje, iż z dniem 28 b. m. wprowadza nowość, nieznaną jeszcze w Krakowie. — Będzie to kino-rewja. W przyszłym tygodniu daną będzie rewja w ośmiu obrazach pod tytułem „Wyjazd na Maderę". Udział biorą: znany komik Antoni Kaczorowski, artysta teatru Narodowego w Warszawie Magnuszewski, artysta opery lwowskiej Marja Szczesna, znana artystka rewjowa Janina Bohuszówna i recytator Wojciech Wasilewski. Na ekranie ukaże się jeden z znakomitszych filmów niemych z pierwszorzędną ilustracją muzyczną. Ceny miejsc kinowe. Codziennie odbędą się trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7'15 i 9'20.

—ooo—

Z Polski

NAPAD NA WESELE. Z Przeciszowa piszą nam: Z wesela, odbywającego się dnia 1 sierpnia **br.** w Przeciszowie w sali p. Sajdaka, około godziny 9 wieczorem goście weselni wraz z muzyką udali się na obchod, zapraszając również kilku kawalerów, a to w celu poczęstowania. W trakcie tego częstowania napadli na tych zaproszonych kawalerów wójt Oleksa i komendant posterunku Nowak. Wójt chwycił tow. Michalka pod gardło, a komendant posterunku uderzył go w głowę tępem narzędziem, jak twierdzą wówczas tamże obecni, miał to być rewolwer. Od tegoż uderzenia padł tow. Michalek nieprzytomny na ziemię. Wójt zamierzył się jeszcze na leżącego nieprzytomnie Michalka, lecz przeszkodzili mu koledzy tow. Michalka. Wówczas posterunkowy Swobodzian pobiegł i oddał 2 strzały z karabinu w powietrze, następnie tenże posterunkowy uderzył karabinem leżącego bezprzytomnie Michalka w bok, zaś „pan komendant" przystawił mu rewolwer do skroni, grożąc, że go zastrzeli.

Po tej masakrze odprowadzili oblanego krwią tow. Michalka koledzy i jego siostra do domu, a następnie odwieźli furmanką do pobliskiego miasta Zatora, gdzie pierwszej pomocy udzielił tow. Michalkowi p. dr. Różyczka.

Przed tem zajściem wójt i komendant posterunku popijali w karczmie Barbera, a pod koniec tej wesołej pijatyki wyraził się wójt: „Teraz pójdziemy łamać ręce i nogi". P. wójt Franciszek Oleksa stale spotykany jest w stanie mocno nietrzeźwym i takiego to człowieka pozostawia się na stanowisku naczelnika gminy, by dawał przykład drugim. Wójt ten chwali się, że jemu nikt nic zrobić nie może, gdyż ma poparcie p. starosty Zarzyckiego. Zapytujemy zatem, czy opowiadania wójta Oleksy zgodne są z prawdą i czy pan starosta w interesie spokoju i porządku w gminie zechce usunąć tego człowieka, znienawidzonego przez obywateli gminy Przeciszów, oraz czy poleci radzie gminnej wybrać trzeźwego obywatela na miejsce usuniętego Oleksy.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Onegdajszej nocy na zakręcie szosy pode Orzeszem wpadło auto osobowe, prowadzone przez właściciela fabryki „Olkusz" p. Westena, na stróża nocnego 63-let., Szymulę Wilhelma. P. Westen, spostrzegłszy w ostatniej chwili Szymulę, skręcił gwałtownie, usiłując go wyminąć. Skutkiem raptownego manewru samochód, trąciwszy bokiem Szymulę, wpadł na przydrożne drzewo, roztrzaskując się. Jadący autem trzej pasażerowie p. Witold Stadnikiewicz z syndykatu hut żelaznych, Michał Ostrowski i Paprocki z „Roburu" oraz kierowca p. Westen zostali ciężko ranni. Również ciężko ranny został trącony samochodem Szymula, któremu błotnik rozbił głowę i połamał ręce. Stadnikiewicza i Ostrowskiego odstawiono do szpitala w Katowicach, zaś Paprockiego i Westena do szpitala w Rybniku.

WŁAMANIE DO KASY MAGISTRATU W DROHOBYCZU. W nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy magistratu w Drohobyczu. Rozpruli oni kasę, z której zrabowali 67 groszy, ponieważ magistrat przechowuje poważniejszą gotówkę gdzieindziej. Jak z dochodzenia wynika, sprawcy prawdopodobnie dali się zamknąć wewnątrz gmachu w godzinach wieczornych, a następnie opuścili budynek po otwarciu gmachu w godzinach porannych, gdyż żadnych śladów włamania z zewnątrz nie zauważono.

NIEWYPŁACALNOŚĆ DZIERŻAWCÓW TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE. W poniedziałek przedstawienie w teatrze Wielkim nie odbyło się, gdyż nie otrzymujący od dwóch miesięcy swych poborów personal zastanowił pracę. Sama orkiestra ma pretensje do dzierżawców na 35 tysięcy złotych. Ponieważ dzierżawcy nie okazywali ochoty bodaj w drobnej części uiścić się z tego długu, do rozpaczy doprowadzony personal orkiestry postanowił wstrzymać się od pracy i swą decyzję zakomunikował dyr. Czapelskiemu. Najbliższy sezon teatralny stoi ciągle pod znakiem zapytania. We Lwowie sprawa ta przedstawia się tem drażliwiej, że zarząd miasta podpisał kontrakt z dzierżawcami, którzy posiadają około pół miljona długów i nie dają żadnej gwarancji, że sezon potrafią rozpocząć. Jest też wątpliwem, czy potrafią zaangażować jakikolwiek personal aktorski, skoro nie dają gwarancji, czy będą w stanie płacić gaże, chociażby najniższe. Dyr. Schiller zgłosił swoją dymisję, napołykając ze strony dzierżawców na trudności w złożeniu zespołu dramatycznego.

WYRODNA MATKA POCIĘŁA TOPOREM 6-LETNIĄ CÓRKĘ. W Łodzi lokatorzy domu przy ulicy Łagiewnickiej 35 zaalarmowani zostali krzykiem, dochodzącym z mieszkania 26-letniej Ireny Hadrowiczówny, zamieszkałej z 6-letnią nieślubną córką. Po wyważeniu drzwi obecnym przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżała formalnie porąbana 6-letnia Antosia, a nad nią z toporkiem w ręku matka, która zadawała dziecku dalsze ciosy w głowę. Oszalałą kobietę obezwładniono. Lekarz pogotowia stwierdził 35 ran rąbanych głowy i tułowia. Strasznie okaleczone dziecko w agonji przewieziono do szpitala. Przyczyną desperackiego czynu była nędza i eksmisja, która groziła Hadrowiczównie.

STRASZNE SKUTKI ZABAWY Z GRANATEM. Onegdaj we wsi Nowa Oliwka w powiecie łuckim, bracia 13-letni Jan i 11-letni Józef Rojkowie, znaleźli na pastwisku granat, pozostały tam jeszcze z czasów wojny. Chłopcy, bawiąc się pociskiem, wrzucili go do ogniska rozłożonego na polu. Nastąpił wybuch. Jan Rojek został rozszarpany w strzępy, brat jego Józef i drugi chłopiec są ciężko ranni.

KRADZIEŻ W KOMENDZIE POLICJI W WILNIE. Dyżurny policjant w komendzie rezerwy policji w Wilnie otworzywszy kasetkę w celu sprawdzenia jej zawartości, spostrzegł, że kasetka jest pusta, a wiedział, że znajdowała się w niej większa suma w bilonie i banknotach. O zaginięciu pieniędzy uwiadomiono natychmiast wyższe władze, które stwierdziły, że nieznany złoczyńca otworzył kasetkę przy pomocy dobranego klucza i skradł przeszło 5 tys. zł. oraz papiery wartościowe. Ponieważ włamanie z zewnątrz było wykluczone, stało się pewne, że kradzieży dokonać musiała osoba, mająca wolny wstęp do kancelarji. Celem ujawnienia winowajcy, władze zarządziły rewizję wszystkich pracowników komendy rezerwy, nie wyłączając oficerów, a gdy to nie dało wyników, zarządzono rewizję w mieszkaniach. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z oficerów znaleziono na piecu większą sumę i zwitek papierów. Po sprawdzeniu okazało się, że są to pieniądze wykradzione z kasety rezerwy policji. Wydano zarządzenie aresztowania oficera. Oficer ów nie przyznał się do winy, oświadczając, że musiał ktoś podrzucić mu te pieniądze celem skompromitowania go.

Mały feljeton

SHAW

Pewien wydawca, który ujrzał Shawa zatopiono w rozmyślaniach, rzucił się nagle w stronę znakomitego pisarza ze słowami:

— Dolara za pańską myśl, panie Shaw!

— Tyle nie jest ona warta! — odparł zaatakowany.

— Tak? A o czem pan myślał? — zapytał zainteresowany wydawca.

— Właśnie o panu! — odpowiedział Shaw.

* * *

Do Bernarda Shawa przyszedł pewien młody student i opowiedział mu, że porzucił studja medyczne, aby zostać pisarzem i zasłużyć się ludzkości.

— W tym celu nie potrzebuje pan zostać pisarzem — zauważył Shaw.

— Dlaczego? — zapytał ciekawy młodzieniec.

— Przysłużył się pan już ludzkości w dostatecznym stopniu — odparł Shaw, porzucając studja medyczne.

* * *

Bernard Shaw w rozmowie z dziennikarzem.

— Jeśli ktoś, kto nie jest mi sympatyczny, zapyta mnie, co w tej chwili piszę, to odpowiadam zawsze, że wogóle przestałem pisać.

— Bajeczny pomysł! — roześmiał się dziennikarz. — A co pan właściwie pisze?

— Wogóle przestałem pisać! — odpowiada Shaw.

* * *

Na balu Shaw tańczył z jakąś panią. Podczas tańca dama pozwoliła sobie na komplement:

— To bardzo uprzejme z pańskiej strony, mistrzu, że pan, jako sława światowa, tańczy z nieznaną mu kobietą.

— Dlaczego — odparł ironicznie Shaw. — Jesteśmy przecież na balu na cel dobroczynny!

* * *

Bernard Shaw, jako młody krytyk, był zaproszony na wizytę do pewnej rodziny. Gdy przyszedł, właśnie córka pani domu grała na fortepianie.

— Słyszałam — zwróciła się panienka do przybyłego gościa, — że pan lubi muzykę?

— To prawda — odparł Shaw. — Ale nie szkodzi! Niech pani gra spokojnie dalej!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Tematem obrad są wnioski komisji dla walki z kryzysem i bezrobociem.

REDUKCJE POD POZOREM USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Agencja „Iskra" donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto nowe przepisy kancelaryjne dla administracji publicznej. Znaczenie tych przepisów polega na tem, **że umożliwiają redukcję personalu kancelaryjnego o 40—50 proc.**

ROZMOWY DYPLOMATYCZNE PRZED WYJAZDEM DO GENEWY

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął dziś ambasadorów: Francji p. Laroche, Anglji p. Erskine i Włoch p. Vanutelli. P. Zaleski jutro wyjeżdża do Genewy na Paryż.

ŚWIADEK, OBCIĄŻAJĄCY W PROCESIE CENTROLEWU, SKAZANY ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W sądzie okręgowym karnym toczyła się dziś rozprawa przeciw Karolowi Mieszczankowi o złożenie fałszywych zeznań przed sądem grodzkim w Jasłowie w sprawie jakiegoś włościanina. Sąd zasądził Mieszczanka na 6 miesięcy więzienia. Mieszczanek występował jako świadek obciążający w procesie dr. Tylickiej i towarzyszów o demonstracje na zgromadzeniu w Warszawie w dniu 14-go września ubiegłego roku.

POSEŁ DO PARLAMENTU ANGIELSKIEGO Z ODCZYTEM W WARSZAWIE

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybył poseł do parlamentu angielskiego, przewodniczący frakcji niezawisłej partji pracy Brockway. Wygłosi on w najbliższą sobotę odczyt na temat: „Kryzys wszechświatowy, a przyszłość Europy".

NIE BĘDĄ URUCHOMIONE TEATRY W POLSCE

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Panuje powszechne przekonanie, że z dniem 1-go września wszystkie prawie teatry w Polsce będą nieruchomione. Możliwość kompromisu między związkiem dyrektorów a ZASP jest znikoma.

PRZED STRAJKIEM PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 26 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z obniżką płac urzędników miejskich o 15 procent na polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych spodziewany jest z początkiem września wybuch strajku pracowników miejskich.

TAJNY SKŁAD BRONI STAHLHELMU

Monachium, 26 sierpnia. Pewien komunistyczny dziennik donosi, że w Norymberdze natrafiła policja na tajny skład broni, należący do Stahlhelmu. W ręce policji wpadło przeszło **400 karabinów, 17 karabinów maszynowych i 12 miotaczy płomieni**, oraz wielka ilość amunicji. Na wskutek opublikowania tej sensacyjnej wiadomości wydany został komunikat oficjalny, który twierdzi, że cyfry podane przez dziennik komunistyczny są przesadzone, nie podaje jednak bliższych szczegółów, oraz przemilcza, do jakiej organizacji ten arsenał należał.

GANDHI POJEDZIE DO LONDYNU

Londyn, 26 sierpnia. Z Simli donoszą, że w toku konferencji Gandhiego z wicekrólem Indyj usunięte zostały wszystkie trudności, jakie Gandhi uważał za uniemożliwiające mu wzięcie udziału w indyjskiej konferencji „okrągłego stołu". Wobec pomyślnego załatwienia kwestyj spornych Gandhi weźmie udział w konferencji i wyjedzie do Londynu 29 bm.

ZGON PREMJERA JAPONJI PO ZAMACHU

Londyn, 26 sierpnia. W Tokio zmarł dziś były premjer japoński Hamaguczi w następstwie ran porzałowych, jakie otrzymał podczas zamachu rewolwerowego w dniu 14 listopada 1930 roku. Lekarze sądzili, że będzie go można utrzymać przy życiu, nastąpiła jednak recydywa, która spowodowała śmierć.

PIĘĆ OSÓB ZABITYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

Nowy Jork, 26 sierpnia. Na przejeździe kolejowym w Blanchester (stan Ohio) najechał pociąg osobowy na samochód, w którym znajdowało się pięć osób. **Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.**

Rząd francuski o rokowaniach o polsko-rosyjski pakt o nieagresji

Paryż, 26 sierpnia. Francuskie ministerstwo wydało wczoraj wieczór następujący komunikat **oficjalny:** „Dzienniki przyniosły informację, wedle której między Polską a Rosją sowiecką nie prowadzono rokowań w sprawie ewentualnego zawarcia układu o nieagresji. Należy stwierdzić, że informacja ta **nie jest zgodna z prawdą.** — W październiku 1930 roku rząd francuski został zawiadomiony, że ze strony sowieckiej zwrócono się do rządu polskiego z propozycją zawarcia paktu o nieagresji. Na inicjatywę sowiecką rząd polski odpowiedział w grudniu, że **skłonny jest przychylnie rozpatrzeć propozycję sowietów**, a 12 lutego br. złożył minister spraw zagranicznych Zaleski w Senacie odpowiednie oświadczenie. Dopiero na tej podstawie, że już od miesięcy wdrożono odpowiednie rokowania między Warszawą a Moskwą oraz pomna swych zobowiązań międzynarodowych, zgodziła się Francja na rozważenie podobnych propozycyj przedkładanych jej powtórnie przez rząd sowiecki, a które dotyczyły również kwestji **przywrócenia równowagi gospodarczej.** Ostatnie wiadomości z Warszawy donoszą, że rokowania polsko-sowieckie zostały **chwilowo zawieszone**, zostaną jednak w **najbliższym czasie podjęte w Moskwie nanowo".**

PRASA FRANCUSKA O ROKOWANIACH

Paryż, 26 sierpnia. Omawiając komunikat oficjalny w sprawie rokowań polsko-sowieckich o zawarcie paktu o nieagresji, „Journal" zauważa, że oficjalne oświadczenie sowieckiej ajencji telegraficznej jest pozornie tylko sprzeczne z faktycznym stanem. Sowieckie oświadczenie mówi bowiem, iż w chwili obecnej nie prowadzi się żadnych rokowań, natomiast **nie zaprzecza istnienia projektu zawarcia paktu.** „Należy stwierdzić — pisze dziennik — że **Polska nie jest odosobniona**, a przedewszystkiem trzeba podkreślić, iż **Francja związana jest z Polską przymierzem i nigdy nie może się zobowiązać do nieudzielenia Polsce pomocy, w razie gdyby została zaatakowana.** — W tych warunkach zrozumiałe jest, że droga z Moskwy do Paryża musi prowadzić **przez Warszawę".**

„Excelsior" pisze, że rokowania między Paryżem, Warszawą a Moskwą prowadzone są w celu zawarcia **ententy gospodarczej z sowietami** w ramach unji europejskiej.

Trzecie i ostatnie premjerostwo MacDonalda

Londyn, 26 sierpnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że obecne stanowisko MacDonalda jako premjera rządu narodowego jest **ostatnią kartą jego karjery politycznej.** MacDonald uważa jednak za swój największy obowiązek wykonanie planu sanacyjnego, a po usunięciu kryzysu zamierza **wycofać się z rządu i wogóle z życia politycznego.** Podobne stanowisko zajmuje **także Snowden.** I on po zażegnaniu kryzysu zamierza **wycofać się z życia politycznego.**

Londyn, 26 sierpnia. „Times" pisze, że przy tworzeniu nowego rządu MacDonald kierował się trzema zasadami. Po pierwsze, aby gabinet był możliwie mały, a zatem zdolniejszy do szybkiego załatwienia programu oszczędnościowego; po drugie wszyscy członkowie gabinetu zupełnie są obznajomieni ze swemi resortami, a zatem nie będą tracili czasu na wprawienie się; a wreszcie wszyscy ministrowie są doświadczonymi mężami stanu.

Londyn, 26 sierpnia. Nowy gabinet MacDonalda został dziś przedpołudniem zaprzysiężony.

Londyn, 26 sierpnia. Król angielski, który z powodu kryzysu rządowego powrócił do Londynu, wyjechał dziś wieczorem do Balmoral w Szkocji.

Londyn, 26 sierpnia. Nowy rząd angielski odbył dziś popołudniu pierwsze posiedzenie rady ministrów, na którem obradowano nad nowym programem oszczędnościowym. Jak słychać, nominacja ministrów wojny i rolnictwa doznała dalszej zwłoki.

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY I PODATKOWY NOWEGO RZĄDU

Londyn, 26 sierpnia. Rząd angielski wypracował nowy program oszczędnościowy, który wraz z projektem nowej podatkowej przedłożony zostanie parlamentowi w dniu 8 września. Nowy program nie różni się wiele od tego, który spowodował upadek rządu partji pracy. Większa część sumy potrzebnej do wyrównania budżetu ma być zebrana drogą oszczędności, a częściowo przez wprowadzenie nowych podatków. Główne oszczędności będą poczynione na zasiłkach dla bezrobotnych. Jak to już MacDonald wczoraj zapowiedział, zasiłki dla bezrobotnych będą obniżone, a oprócz tego wpłaty na fundusz bezrobocia ma być podwyższony z 7 pensów na jednego szylinga. Drugą poważną rubrykę w oszczędnościach dadzą redukcje poborów urzędniczych oraz ministerjalnych, które w niektórych wypadkach wyniosą 20 procent. Oprócz tego mają być obniżone diety poselskie i pobory nauczycielskie. Przewidziane są redukcje poborów także w instytucjach komunalnych. Projekt nowej podatkowej przewiduje dodatkowe podatki dochodowe i luksusowe oraz podwyższenie podatków od piwa, napojów alkoholowych i tytoniu. Koła polityczne sądzą, że program ten natrafi na energiczny opór ekstremistów wszystkich partyj. Sądzą, że rząd narodowy pozostanie u władzy najdalej do Bożego Narodzenia, chociaż z innej strony wyrażają pogląd, iż pozostanie on aż do załatwienia budżetu na rok przyszły, a więc do kwietnia.

ZAPRZECZENIE AMERYKAŃSKIE

Waszyngton, 26 sierpnia. Koła oficjalne zaprzeczają wiadomościom podanym przez niektóre dzienniki angielskie, jakoby rząd amerykański bezpośrednio lub za pośrednictwem Federal-Roserve-Banku usiłował wpłynąć na przebieg przesilenia rządowego w Anglji. Wszelkie tego rodzaju informacje są pozbawione wszelkich podstaw.

ŻYCZLIWE STANOWISKO FRANCJI WOBEC NOWEGO RZĄDU

Paryż, 26 sierpnia. Nowy rząd angielski znalazł **życzliwe przyjęcie** w prasie francuskiej. Naogół wyrażane jest życzenie, aby mu się udało dokonanie dzieła sanacji finansowej kraju. Jedynie **dzienniki socjalistyczne atakują MacDonalda za udział w nowym** rządzie. „Echo de Paris" oświadcza, że przez swój różnorodny skład rząd angielski skazany jest na **połowiczne załatwienie zadania.** Konieczna jest jednak zmiana angielskiej polityki socjalnej, gdyż doświadczenie wskazuje, że zasiłki dla bezrobotnych potrafiły nawet tak bogatą Anglję zniszczyć. „Petit Parisien" podkreśla, że nowy minister spraw zagranicznych lord Reading jest wytrawnym parlamentarzystą i **zwolennikiem przyjaźni francusko-angielskiej.** Nominację jego należy uważać za **dobry znak** dla utrwalenia pokoju europejskiego.

Także inne dzienniki wyrażają **zadowolenie** z powodu nominacji lorda Readinga, wyrażając jednak wątpliwość, czy jego polityka będzie dość aktywna ze względu na ograniczony czas trwania nowego rządu.

Strzelanina w parlamencie meksykańskim

Nowy Jork, 26 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izby deputowanych w Meksyku doszło **do krwawej walki** między przeciwnikami partyjnymi z okazji zarzutów, stawianych gubernatorowi stanu Jalisco.

Doszło **do strzelaniny**, w przebiegu której padło około **sześćdziesiąt strzałów.**

Jeden z deputowanych został zabity, drugi odniósł ciężkie, a trzech dalszych lżejsze rany.

„DO X"

Nowy Jork, 26 sierpnia. Niemiecki wodnopłatowiec „Do X" odleciał dziś w południe z Charleston do Norfolk. Wkrótce po wystartowaniu zauważono na pokładzie dwóch młodzieńców, którzy na gapę zamierzali lecieć do Nowego Jorku. Wysadzono ich na ląd i oddano w ręce policji.

—ooo—

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Żądajcie po objęciu zatrudnienia, by pracodawca zgłosił Was zaraz do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Kasy Chorych. Jeżeli napotykacie na sprzeciwy zgłaszajcie się sami, gdyż później na tem tracicie! Wszelkiej pomocy w tym względzie udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych Sławkowska 6 I p.

Biały wódz murzynów

Współpracownik londyńskiego dziennika „Evening News", podróżując po południowej Afryce, doslał się niedawno do zuluskiej wsi, położonej o kilkaset kilometrów od Johanesburga. Energiczny dziennikarz wyraził życzenie, aby zostać przedstawionym wodzowi wsi. Wielkie było jego zdziwienie, gdy ujrzał przed sobą człowieka białego w wieku lat 50, upiększonego wszystkiemi oznakami wodza zuluskiego i w dodatku nie mówiącego po angielsku.

Biały wódz murzynów okazał się człowiekiem bardzo uprzejmym i chętnie zgodził się na udzielenie dziennikarzowi wywiadu. Rozmowę prowadzono przy pomocy jednego z przewodników dziennikarza.

— Jestem Anglikiem z pochodzenia i nazywam się Tomasz Webster! — rozpoczął swoją niezwykłą opowieść wódz. — Przyjechałem z ojcem do Afryki w 1890 r., mając lat jedenaście. Ojciec porzucił Anglję w kilka miesięcy po śmierci mojej matki i postanowił zostać poszukiwaczem brylantów.

Przez dwa lata podróżowaliśmy z miejsca na miejsce. Ojciec zachorował na febrę i w tej właśnie wsi, gdzie jesteśmy obecnie, zmarł. Pozostałem jako 13-letni chłopiec sam jeden na całym świecie. Co mogłem przedsięwziąć, w dodatku bez grosza w kieszeni?

Wódz tej wsi, oczywiście Zulus zaproponował ażebym pozostał u niego. Pozostałem. Początkowo tubylcy stronili odemnie. Stopniowo jednak, w miarę, jak poznawałem ich język i obyczaje, przyzwyczaili się. Ja czułem się w nowem środowisku zupełnie dobrze. Nauczyłem się tropić lwy i zdobywałem wszystkie wiadomości, jakie posiadał każdy młody Zulus.

Mając lat 20, ożeniłem się z córką wodza. Czym się zakochał? Nie wiem, co to znaczy. Wśród innych dziewcząt zuluskich podobała mi się najwięcej. Zresztą, wedle obyczaju, musiałem stworzyć własną rodzinę, własny dom.

Żyliśmy razem przez dwadzieścia lat, — zmarła mi przed dziesięciu laty. Byłem do niej przywiązany i szczerze opłakiwałem jej śmierć. Pozostawiła dwoje dzieci. Wychowały się z innemi tutejszemi dziećmi.

Kiedy miałem 35 lat, teść mój umarł i mnie obrano na wodza. Życie moje płynęło spokojnie. Aż nagle przed paru miesiącami zajechał tu angielski urzędnik. Spędził dwa dni i odjechał. — Wkrótce przyjechało kilkunastu uzbrojonych Anglików, mnie aresztowano, zawieziono do Johanesburga i postanowiono przed sądem. Oskarżono o małżeństwo z murzynką, ogłoszono za murzyna i skazano na jeden dzień więzienia. Zarzucono mi również, że zapomniałem mowy angielskiej. Ale jakże miałem nie zapomnieć, jeżeli od chwili śmierci ojca, a więc od 40 lat, nie widziałem ani jednego Anglika i nie miałem możności mówienia po angielsku? Rad jestem, że udało mi się tu powrócić.

— Czy wódz czuje się szczęśliwym? — zapytał dziennikarz.

— O, tak! Zupełnie szczęśliwym. W Johanesburgu opowiadano mi trochę o Europie i o tem, co się tam dzieje. Straszne rzeczy! A my tu żadnych strasznych rzeczy nie mamy.

— Tak, że wódz nie chciałby powrócić do Anglji?

— O, nie! Uważam tę wieś, ten kraj za swoją ojczyznę i tu chciałbym skończyć swoje życie.

Do jakiego stopnia znaturalizował się biały wódz murzynów, wnioskować można z drobnego szczegółu: żegnając dziennikarza, prosił go o pozostawienie mu w prezencie ołówka w błyszczącej oprawie, wzamian za który ofiarował mu skórę lwa.

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) uzupełnienie nazwy organizacji; 2) program pracy w sezonie zimowym 1931/32. Obecność wszystkich członków konieczna.

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 9'30 przedpołudniem w sali TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej; 2) dyskusja nad sprawozdaniem; 3) regulamin; 4) sprawy organizacyjne; 5) wybór zarządu; 6) wolne wnioski. — Każda organizacja młodzieży TUR, mająca do 50 członków, wysyła 1 delegata, ponad 50 członków dwóch delegatów. Obecność delegatów ze względu na ważność spraw bezwzględnie pożądana.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 30 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Sztuba".
Sobota: „Ziółko".
Niedziela: „Wesele Fonsia".

KINOTEATRY

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Król mody".
Corso: „Złoto pustyni" i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom żołnierza: „Tajemnica zaułków Londynu".
Promień: „Napoleon".
Światowid: „Białe cienie".
Świt: „Wesoły pechowiec"
Sztuka: „Tylko ty".
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „Serce na wygnaniu".
Warszawa: „Dziewica Orleańska".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 27 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Moje dziecko". 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Średniowiecze Pompei". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Styl współczesności". 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.35: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.50: Komunikat meteorologiczny. 19.55: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert: pp. Ludmiła Berkwitzówna (fortepian), Artur Opoczyński (skrzypce), Zbysław Woźniak (tenor). 21.30: Słuchowisko ze Lwowa: „Kobieta z sercem" — Makuszyńskiego. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Zapach — czar trawy". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty z Warszawy. 22.30: Recital skrzypcowy ze Lwowa. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków. ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie .	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.